



Jerzy Zajadło\*

Uniwersytet Gdański

## OSOBA CZY RZECZ – PRZYCZYNEK DO HISTORII ORZECZNICTWA SĄDÓW AMERYKAŃSKICH W SPRAWACH NIEWOLNICZYCH

Wiele z orzeczeń sądów amerykańskich w sprawach niewolniczych w pierwszej połowie XIX w. było na tyle skomplikowanych w sensie prawnym, że znalazły swój finał przed federalnym Sądem Najwyższym<sup>1</sup>. Najsłynniejsza z nich to oczywiście uznawany za katalizator wojny secesyjnej kasus *Dred Scott v Sandford* z 1856 r. Jednak tak naprawdę większość z nich toczyła się przed sądami stanowymi i nigdy nie wykroczyła poza granice tych stanów. Więcej nawet, w przeważającej liczbie niezliczonych przypadków nie chodziło o wielkie spory konstytucyjne, lecz o sprawy z pozoru nieskomplikowane, związane z codziennym obrotem prawnym – zarówno w zakresie prawa cywilnego, jak i prawa karnego. Niewolnik pracował, miał rodzinę, był przedmiotem najmu, wyrządzał szkody osobom trzecim, zapisywano go w testamencie, ale też niekiedy uciekał, kradł, dokonywał rozboju, umyślnie bądź nieumyślnie zabijał. Rodziło to pewne problemy prawne – niewolnik co do zasady był przecież rzeczą ruchomą, ale rzeczą specyficzną, ponieważ jednak wyposażoną w pewne zewnętrzne i wewnętrzne atrybuty człowieczeństwa. Jednocześnie przedstawiał sobą dosyć dużą wartość materialną – trzeba go więc było eksploatować i pozbawiać jakichkolwiek praw, ale też jakoś umiejscowić w społeczeństwie i np. chronić przed atakami ze strony innych osób mogących spowodować jego kalectwo lub śmierć<sup>2</sup>.

Temat tej bardzo złożonej sytuacji prawnej niewolników po dziś dzień jest przedmiotem zainteresowania w amerykańskiej jurysprudencji. Współczesny amerykański historyk prawa Paul Finkelman zadaje bowiem fundamentalne pytanie: kim/czym był właściwie niewolnik w sensie prawnym: osobą czy rzeczą

\* jzajadlo@prawo.ug.edu.pl

<sup>1</sup> Najważniejsze z nich omawia E.M. Maltz, *Slavery and the Supreme Court, 1825–1861*, Lawrence 2009.

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat A. Fede, *People without Rights. An Interpretation of the Fundamentals of the Law of Slavery in the U.S. South*, New York–London 1992 (reprint New York 2011).

(*person or property*)?<sup>3</sup> Na gruncie prawa prywatnego rzecz wydaje się dosyć prosta – niewolnik był rzeczą ruchomą (*chattel slavery*) i w związku z tym właścicielowi przysługiwało prawo jego używania, czerpania pożytków, posiadania, aż do ostatecznego zużycia włącznie (łacińska formuła *ius utendi, fruendi, possidendi et abutendi*). Ambiwalentny charakter prawny tej instytucji komplikował się jednak wówczas, gdy następowało przecięcie się prawa cywilnego z prawem karnym. Niewolnik ponosił bowiem odpowiedzialność karną za popełnione przez siebie przestępstwa, ale jeszcze bardziej fundamentalne pytanie powstawało wówczas, gdy nie był on sprawcą, lecz ofiarą przestępstwa. Innymi słowy – czy niewolnika można było np. bezkarnie zabić? To pytanie również po dzień dzisiejszy jest przedmiotem wnikliwych analiz w nauce prawa i to w czterech aspektach – zabójcą niewolnika mógł być bowiem albo jego właściciel, albo jego posiadacz niebędący właścicielem, albo osoba trzecia, albo wreszcie inny niewolnik tego samego lub innego właściciela<sup>4</sup>. W zależności od różnych konfiguracji niezliczonych stanów faktycznych rodziło to oczywiście skomplikowane problemy prawne.

Czasami pewne sprawy, które z pozoru wydawały się na początku błahe i prozaiczne, zagościły na trwale w historii z powodu swojej istoty i swojego niekonwencjonalnego rozstrzygnięcia oraz jego skutków. W tym artykule postaram się to pokazać na przykładzie rozstrzygnięć dwóch sędziów Sądu Najwyższego Karoliny Północnej – Thomasa Ruffina i Willima Gastona. Obaj orzekali w tym samym czasie, w tym samym sądzie i na gruncie tego samego prawa, a mimo to wykazywali pewne istotne różnice w swoim podejściu do niewolnictwa. Pewnej pikanterii tej sprawie dodaje fakt, że każdy z nich, jak na szanowanych zamożnych południowców przystało, był właścicielem dosyć pokaźnej liczby ponad stu niewolników pracujących na dochodowych plantacjach. Co do zasady nie byli więc przeciwnikami niewolnictwa, ale wykazywali jednak odmienne podejście do problemu podmiotowości prawnej niewolników. To rzeczywiście fenomen warty paradygmatycznego podejścia do problemu i po dziś dzień budzi on zainteresowanie w literaturze przedmiotu<sup>5</sup>. Rodzi się bowiem pytanie, jakie czynniki zdecydowały o tym, że ci dwaj sędziowie w tych samych warunkach orzekali w tak różny sposób. Na końcu tego opracowania spróbuję odpowiedzieć

<sup>3</sup> P. Finkelman, *Slavery in the United States: Persons or Property?* [w:] *The Legal Understanding of Slavery. From the Historical to the Contemporary*, ed. J. Allain, Oxford 2012, s. 105–134.

<sup>4</sup> A.T. Fede, *Homicide Justified. The Legality of Killing Slaves in the United States and the Atlantic World*, Athens 2017.

<sup>5</sup> Por. np. J. Oakes, *Slavery and Freedom. An Interpretation of the Old South*, New York–London 1990, s. 160–166 oraz T.C. Meyer, *Slavery Jurisprudence on the Supreme Court of North Carolina, 1828–1858: William Gaston and Thomas Ruffin*, „*Campbell Law Review*” 2011, Vol. 33, s. 313–339. Warto zwrócić uwagę, że w listopadzie 2007 r. odbyło się specjalne sympozjum poświęcone tej sprawie pod hasłem „The Perils of Public Homage: State v Mann and Thomas Ruffin in History and Memory” – referaty: S. Levinsona, S. Greene, E.L. Mullera, A.L. Brophy’ego, L.F. Edwardsa, D. Lowenthala, M. Tushneta, J.V. Ortha, J.A. Wynna zostały opublikowane w „*North Carolina Law Review*” 2009, Vol 87.

na to pytanie, wykorzystując metodologię współczesnej socjologii refleksyjnej Pierre'a Bourdieu. Na razie oddajmy jednak głos historii.

Warto to uczynić w szczególności w stosunku do sędziego Thomasa Ruffina jako autora orzeczenia w sprawie *State v Mann* z 1829 r. Ta sprawa zapisała się bowiem w historii z kilku względów i do wyjątków należą współczesne prace naukowe traktujące o prawnych aspektach niewolnictwa, które całkowicie ją pomijają lub od niej abstrahują.

Po pierwsze, ogniskowała się w niej sama istota niewolnictwa jako systemu ekonomicznego, kulturowego, prawnego i społecznego – innymi słowy, jak to określił słynny amerykański historyk Eugene Genovese, „logika niewolnictwa”<sup>6</sup>. Relacja właściciel–niewolnik miała charakter autonomiczny i z trudem poddawała się ingerencji ze strony regulacji prawnej od wewnątrz, system prawa stał raczej na straży tej autonomii od zewnątrz. Jednocześnie niewolnictwo stanowiło podstawę gospodarki, wyznaczało strukturę społeczną i było źródłem pewnego specyficznego modelu kulturowego, natomiast prawo (zarówno *statutory law*, jak i *common law*) i stosujący go sędziowie mieli tylko konserwować i petryfikować ten układ.

Po drugie, począwszy od pracy innego znanego historyka Kennetha M. Stamppa *Peculiar Institution. Slavery in the Ante-Bellum South* z 1956 r.<sup>7</sup> rozpoczęły się pogłębione analizy poświęcone dwuznacznej sytuacji prawnej niewolników – w pewnych okolicznościach byli oni uznawani za rzeczy ruchome, w innych natomiast traktowano ich jak myślące i wyposażone w wolną wolę istoty ludzkie. Wprawdzie z tego skomplikowanego statusu prawnego niewolnika zdawało sobie sprawę już w połowie XIX w. i świadczą o tym liczne prace z tamtego okresu, ale to właśnie Stampp chyba jako pierwszy postawił tak jasno problem immanentnej sprzeczności tkwiącej w instytucji niewolnictwa i w regulujących go przepisach prawa. Tę sprzeczność próbowali mniej lub bardziej skutecznie rozwiązać ówcześni sędziowie, próbując ją także w sposób mniej lub bardziej przekonujący wyjaśnić współcześni uczeni. Zdaniem niektórych nic jednak tak dobrze nie oddaje tej ambiwalencji jak właśnie paradygmatyczny wymiar sprawy *State v Mann*<sup>8</sup>.

Po trzecie wreszcie, omawiana sprawa przetrwała w ludzkiej pamięci, ponieważ była w dużej mierze inspiracją dla Harriet Beecher Stowe, kiedy pisała swoją słynną *Chatę wuja Toma*. Widać to jeszcze wyraźniej w mniej znanej w Polsce noweli tej autorki *Dred. A Tale of the Great Dismal Swamp*, ponieważ fabuła i postacie tego utworu zostały oparte na autentycznych wydarzeniach będących później

<sup>6</sup> E. Genovese, *Roll Jordan, Roll. The World the Slaves Made*, New York 1976, s. 35.

<sup>7</sup> Podaję wg. wydania New York 1989.

<sup>8</sup> Mark V. Tushnet, *Slave Law in the American South. State v Mann in History and Literature*, Lawrence 2003; por. także wcześniejszą pracę tego autora *The American Law of Slavery 1810–1860. Considerations of Humanity and Interest*, Princeton 1981, oraz krytyczną recenzję A. Fede, *Toward a Solution of the Slave Law Dilemma: a Critique of Tushnet's "The Law of American Slavery"*, „Law and History Review” 1984, Vol. 2, No. 2, s. 301–320.

przedmiotem procesu sądowego w sprawie *State v Mann*, toczącego się przed obliczem sędziego Thomasa Ruffina<sup>9</sup>. Sędzia Clayton z noweli to nikt inny jak właśnie Thomas Ruffin – on także prywatnie ma wątpliwości co do okrucieństwa systemu niewolniczego, ale ubrany w sędziowską togę pozostawia swoje moralne rozterki poza drzwiami sali sądowej.

Thomas Ruffin nie był tuzinkowym prowincjonalnym sędzią, wręcz przeciwnie – jako prezes Sądu Najwyższego Karoliny Północnej jest we współczesnej literaturze uznawany za jedną z najwybitniejszych postaci w historii amerykańskiego sądownictwa, a jego dorobek orzecznicy obejmuje około 1500 opinii pisanych do rozstrzygnięć z różnych dziedzin prawa<sup>10</sup>. Sprawa *State v Mann* była jedną z pierwszych, którą sędzia Ruffin rozstrzygał jako członek Sądu Najwyższego Karoliny Północnej od 1829 r., ale dodajmy jednocześnie, że tych spraw niewolniczych było w jego kilkudziesięcioletniej karierze dużo więcej, ponad 425<sup>11</sup>.

Ponieważ w tym opracowaniu zestawiam jego sylwetkę z postacią Williama Gastona, spróbuję na wstępie przedstawić pewne podobieństwa i różnice w ich biografiach, ponieważ będzie to miało znaczenie dla oceny ich stosunku do niewolnictwa. Pewne czynniki, których zazwyczaj nie bierze się pod uwagę przy analizie orzecznictwa sądowego, tutaj mogą się okazać bardzo pomocne w zrozumieniu sędziowskiej interpretacji prawa i kontekstów, w które ta interpretacja jest uwikłana. Nie chodzi przy tym wyłącznie o kontekst okoliczności konkretnego przypadku, lecz także o konteksty etyczne, obyczajowe, społeczne, polityczne czy ekonomiczne funkcjonowania określonej instytucji prawnej, w tym przypadku instytucji niewolnictwa, w warunkach specyficznego kulturowego krajobrazu amerykańskiego Południa w połowie XIX stulecia.

Obaj sędziowie byli właściwie prawie rówieśnikami – Ruffin urodził się 1787 r. w King and Queen County w Wirginii, natomiast Gaston przyszedł na świat w 1778 r. w New Bern w Karolinie Północnej. Pierwszy pochodził z rodziny protestanckiej należącej do kościoła episkopalnego, natomiast drugiego dosyć wcześnie, w wieku dwóch lat, osierocił ojciec i wychowywała go ultrakatolicka matka. Obaj studiowali w College of New Jersey (obecnie Princeton University), ale później ich kariery polityczne i zawodowe potoczyły się po części podobnie, ale po części zdecydowanie odmiennie. Zarówno Ruffin, jak i Gaston poprzedzili wprawdzie swoje wysokie urzędy sędziowskie dosyć aktywnym udziałem w życiu publicznym, ale z jedną istotną różnicą – pierwszy robił to głównie na poziomie lokalnym Karoliny Północnej, drugi natomiast z czasem wypłynął także na szersze wody federalne. Poglądy polityczne Ruffina określa się we współczesnej

<sup>9</sup> Z bogatej literatury por. ostatnio A.L. Brophy, *University, Court, and Slave. Pro-Slavery Thought in Southern Colleges and Courts and the Coming Civil War*, New York 2016, s. 182–196.

<sup>10</sup> Tak np. J.R. Vile, *Great American Judges. An Encyclopedia*, Vol. 2, Santa Barba–Denver–Oxford 2003, s. 662–667; sylwetkę Thomasa Ruffina jako symbolu „sędziowskiego pragmatyzmu i południowego konstytucjonalizmu” przedstawia szczegółowo T.S. Hubner, *The Southern Judicial Tradition. State Judges and Sectional Distinctiveness, 1790–1890*, Athens–London 1999, s. 130–159.

<sup>11</sup> A.L. Brophy, *University...*, s. 197.

literaturze jako republikańskie w stylu Thomasa Jeffersona<sup>12</sup>. W latach 1813–1817 późniejszy sędzia był członkiem stanowego parlamentu i przez trzy lata pełnił nawet funkcję speakera. Dwukrotnie był też elektorem w wyborach prezydenckich – pierwszy raz na rzecz Jamesa Monroe i powtórnie na rzecz Williama Crawforda. Na szersze polityczne wody federalne wypłynął dopiero w 1861 r. – brał udział w konferencji pokojowej w Waszyngtonie, chyba ostatniej próbie powstrzymania wojny secesyjnej. W lokalnej społeczności cieszył się ogromnym autorytetem, miał opinię człowieka „pracowitego, ciepłego, empatycznego i religijnego”<sup>13</sup> i już po zakończeniu kariery sędziowskiej był w latach 1854–1860 prezesem stanowego stowarzyszenia plantatorów. Do historii przeszedł jednak głównie jako wieloletni prezes Sądu Najwyższego Karoliny Północnej (1833–1852), w tym także (a może – przede wszystkim) jako autor opinii w omawianej tutaj sprawie *State v Mann* z 1829 r.

William Gaston z kolei miał zupełnie inne poglądy polityczne – był zaangażowanym działaczem stronnictwa federalistycznego, później został członkiem Whig Party. Początkowo jego kariera przebiegała głównie na poziomie lokalnym w parlamencie stanowym, później przeniosła się na federalny poziom Unii – w latach 1813–1817 był członkiem Izby Reprezentantów. Później, kiedy już był sędzią w Sądzie Najwyższym Karoliny Północnej, zaproponowano mu w 1840 r. miejsce w Senacie, a w 1841 r. stanowisko Prokuratora Generalnego, ale dwukrotnie odmówił. Sędzią William Gaston był od 1833 r. do śmierci w 1844 r. Jako prawnika nie ceniono go aż tak wysoko jak Thomasa Ruffina<sup>14</sup>, ale we współczesnej literaturze przedmiotu przywołuje się kilka jego orzeczeń, w tym zwłaszcza omawianą tutaj opinię w sprawie *State v Will* z 1834 r.

Wydaje się, że na różnice postaw obu sędziów wobec niewolnictwa w szerszej perspektywie podstawowy wpływ miał inny przebieg ich kariery politycznej, chociaż nie można lekceważyć także pozostałych czynników, np. religijnych, edukacyjnych czy rodzinnych. Gaston jako federalista widział w nim pewne zagrożenie dla przyszłości Unii, ponieważ konflikt Północy z Południem z każdym rokiem narastał; Ruffin z kolei jako stanowy republikanin kierował się przede wszystkim znaczeniem niewolnictwa dla gospodarki, kultury i struktury społecznej Karoliny Północnej.

Stan faktyczny w obu sprawach przedstawiał się jakby odwrotnie – w tej pierwszej biały człowiek zabił niewolnika, nad którym miał władzę; w tej drugiej natomiast to niewolnik zabił białego nadzorcę, którego poleceń miał słuchać. Dla naszych rozważań przebieg zdarzeń i nawet same sentencje zapadłych wyroków mają znaczenie drugorzędne, znacznie istotniejsza wydaje się różna argumen-

<sup>12</sup> T.C. Meyer, *Slavery Jurisprudence...*, s. 314; T.S. Hubner, *The Suthern Judicial Tradition...*, s. 132.

<sup>13</sup> J. Yanuck, *Thomas Ruffin and North Carolina Slave Law*, „The Journal of Southern History” 1955, Vol. 21, No. 4, s. 460.

<sup>14</sup> Jest jednak uznawany za postać na tyle znaczącą w amerykańskiej historii, że doczekał się własnej biografii – J.H. Schauinger, *William Gaston: Carolinian*, Milwaukee 1949.

tacja zawarta w opiniach sędziów Thomasa Ruffina i Williama Gastona. Wprawdzie akta obu spraw uległy zniszczeniu w trakcie wojny secesyjnej, ale istnieje wystarczająca liczba innych źródeł pozwalających na dosyć precyzyjną rekonstrukcję stanowisk obu sędziów.

W sprawie *State v Mann* stan faktyczny wyglądał następująco: w 1828 r. w Chowan County w Karolinie Północnej John Mann wynajął od swojej sąsiadki Elisabeth Jones niewolnicę o imieniu Lydia. Za pewne drobne wykroczenia, których szczegółów niestety nie znamy, postanowił wymierzyć jej karę chłosty, co było podówczas normalną praktyką mającą dyscyplinować niewolników. W trakcie egzekucji Lydia wyrwała się jednemu oprawcy i zaczęła uciekać. Ponieważ nie zatrzymała się na wezwanie, John Mann strzelił uciekającej kobiecie w plecy i zranił ją. Biorąc pod uwagę wspomniany już wyżej status prawny niewolników traktowanych jak rzeczy (tzw. *chattel slavery*), w zasadzie powinniśmy mieć do czynienia wyłącznie z klasyczną odpowiedzialnością cywilną za uszkodzenie przedmiotu najmu. Jednakże w tej sprawie stała się rzecz nietypowa – wiosną 1829 r. John Mann został oskarżony o czynną napaść (tzw. *assault and battery*) i stanął przed sądem. W trakcie procesu toczącego się jesienią tego samego roku sędzia poinstruował ławę przysięgłych, iż jeśli uznają czyn Manna za okrutny i nieproporcjonalny w stosunku do wykroczeń samej niewolnicy, powinni go jednocześnie uznać za winnego popełnienia zarzucanego przestępstwa. W rezultacie sprawca został ostatecznie skazany na grzywnę w wysokości pięciu dolarów<sup>15</sup>.

Mimo że kara była rzeczywiście symboliczna, John Mann nie dał za wygraną, chodziło mu o zasadę. Odwołał się więc do Sądu Najwyższego Karoliny Północnej i sprawa trafiła przed oblicze sędziego Thomasa Ruffina. Ostateczny wyrok był wprawdzie koniec końców jednoznaczny w swojej sentencji i korzystny dla Manna, ale wsparty rozbudowaną argumentacją o charakterze precedensowym. Z wielu źródeł wiemy jednak, że sędzia Ruffin się wahał i nie był pewien swojego wyroku – przygotował parę różnych projektów uzasadnienia opinii i kilkakrotnie je zmieniał, szukając różnych rozstrzygnięć i najlepszej argumentacji do swojej ostatecznej decyzji<sup>16</sup>. W tej warstwie sprawa *State v Mann*, która z pozoru wydawała się prosta, okazała się w sensie konstrukcyjnym dosyć skomplikowana. Chyba właśnie dzięki temu specyficznemu sposobowi rozumowania, jaki zaprezentował w swojej opinii sędzia Ruffin, zapisała się ona trwale w historii orzecnictwa sądów amerykańskich w sprawach niewolnictwa i dlatego jest tak często przywoływana we współczesnej literaturze przedmiotu. Ruffin miał zresztą wątpliwości nie tylko w fazie orzekania jako sędzia, miał je właściwie od samego początku jako człowiek – napisał później w pierwszym projekcie swojej opinii:

<sup>15</sup> M.V. Tushnet, *Slave Law in the American South...*, s. 20 i nn.

<sup>16</sup> S. Hadden, *Judging Slavery. Thomas Ruffin and State v Mann. Race, Crime, and Justice in the Nineteenth-Century* [w:] *In Local Matters. Race, Crime, and Justice in the Nineteenth-Century South*, eds. D. Nieman, C. Waldrep, Athens 2011, s. 1–28; por. także M. Tushnet, *Slave Law in the American South...*, s. 26–30.

„To jest jedna z tych spraw, których sąd nie chce dostać do rozstrzygnięcia – jedna z tych, w których zasady polityki zmuszają sędziego do decyzji sprzecznej z jego odczuciami jako człowieka”<sup>17</sup>. Powtórzył to później w nieco innych słowach w już w pierwszym zdaniu ostatecznej wersji swojego stanowiska: „Sędziemu nie pozostaje nic innego jak tylko narzekać, kiedy taka sprawa trafi do jego rozstrzygnięcia”<sup>18</sup>. Tak więc osobista sympatia Ruffina zdawała się przynajmniej po części leżeć po stronie zranionej czarnoskórej niewolnicy, ale ostateczne rozstrzygnięcie zapadło *in favorem* wynajmującego niewolnicę białego człowieka. Dlaczego? Zdania współczesnych nam komentatorów są podzielone i zróżnicowane – od klasycznego sędziowskiego dylematu formalizm–moralizm, z którego sędzia najczęściej ucieka w ten pierwszy, aż po wskazanie na polityczny, ekonomiczny, społeczny i kulturowy zewnętrzny kontekst takiej, a nie innej ostatecznej decyzji.

Analiza wszystkich projektów opinii Ruffina i ich późniejszych zmian przekraczałyby ponad potrzeby ramy tego opracowania. Przyjmijmy więc za podstawę analizy jedynie ostateczną decyzję i jej uzasadnienie – ta ostateczna decyzja zmieniała bowiem wyrok sądu pierwszej instancji i zwalniała Manna z odpowiedzialności karnej. Szczególnie interesujące jest jednak to, w oparciu o jakie argumenty natury prawnej i pozaprawnej Ruffin doszedł do takiego wniosku, ponieważ we współczesnej literaturze ocena tego rozstrzygnięcia jest przedmiotem zasadniczych sporów i kontrowersji<sup>19</sup>. Punktem wyjścia rozważań sędziego był następujący problem: gdyby oprawca niewolnicy Lydii był osobą całkowicie postronną, prawdopodobnie poniósłby odpowiedzialność karną za swój czyn, ponieważ dałby o sobie wówczas znać wspomniany już wyżej ambiwalentny status prawny niewolnika – byłby nie rzeczą, lecz człowiekiem, chociaż, nazwijmy to, dosyć „specyficznym”. Innymi słowy, zdrowie i życie niewolnika podlegałoby ochronie nie tylko w sferze prawa cywilnego, lecz także w sferze prawa karnego. Jednakże John Mann nie był w tej sprawie osobą postronną, ponieważ łączył go z właścicielką niewolnicy stosunek najmu. Nie tłumaczy to jeszcze wprawdzie, dlaczego miałyby to wykluczać odpowiedzialność karną Johna Manna, ale właśnie tutaj dochodzimy do istoty linii argumentacyjnej sędziego Ruffina – stosunek najmu powodował, że na wynajmującego przechodziły pewne prawa i obowiązki właściciela, w tym także prawo i obowiązek utrzymywania niewolnika w odpowiednim reżimie dyscyplinarnym. Tak więc, pisze Ruffin, „nasze prawa jednolicie traktują właściciela oraz inną osobę wykonującą posiadanie i nadzór [niewolnika], wyposażając [ich] w taki sam zakres władzy”, ponieważ mamy do czynienia z „tym samym przedmiotem – służbą niewolnika”<sup>20</sup>. Powstaje

<sup>17</sup> Cyt. za W.E. Wiethoff, *A Peculiar Humanism. The Judicial Advocacy of Slavery in High Courts of the Old South, 1820–1850*, Athens–London 2010, s. 90; por. także Mark V. Tushnet, *Slave Law in the American South...*, s. 26.

<sup>18</sup> *State v John Mann*, 13 N.C. 264 (1829).

<sup>19</sup> Widać to zwłaszcza w materiałach pokonferencyjnych opublikowanych w 2009 r. na łamach „North Carolina Law Review” – por. przyp. 5.

<sup>20</sup> *State v John Mann*, 13 N.C. 265 (1829).

oczywiście pytanie o zakres tej władzy – tutaj Ruffin nie ma wątpliwości i pisze w swojej opinii zdanie, które później było najczęściej cytowane: „Władza pana musi być absolutna, by uczynić uległość niewolnika doskonałą”<sup>21</sup>. Może to rodzić nasze moralne wątpliwości, pisze Ruffin, ale jednocześnie zaraz dodaje: „W aktualnym stanie rzeczy tak musi być i nie ma wyjścia. Dyscyplina przynależy do statusu niewolnika”<sup>22</sup>. Miał więc rację cytowany już wyżej Eugene Genovese – w opinii Ruffina w sprawie *State v Mann* zostało sformułowane samo jądro logiki niewolnictwa: „Celem [niewolnictwa] jest zysk właściciela, jego bezpieczeństwo i porządek publiczny”<sup>23</sup>. W opinii sędziego Ruffina zachowanie Johna Manna mieściło się więc w tej logice i nie przekroczyło jej granic – wbrew wszelkim moralnym pozorom, dyscyplinując krnąbrną niewolnicę, działał bowiem jak właściciel w jego interesie, ale przede wszystkim w interesie publicznym. Ruffin nie ucieka, jak większość sędziów mających w sprawach niewolniczych moralne dylematy, w formalizm, opiera się raczej na szerokiej argumentacji kontekstowej.

Nieco inaczej postąpił w 1834 r. sędzia William Gaston w sprawie *State v Will* – koncentrował się raczej na konkretnym rozstrzyganym przypadku i powołując się w swojej opinii kilkakrotnie na orzeczenie w sprawie *State v Mann*, wprawdzie potwierdził absolutny charakter władzy pana nad niewolnikiem, ale mimo to jednocześnie zadał sobie pytanie o jej granicę. Tą granicą może być bowiem w pewnych okolicznościach pozbawienie niewolnika życia. Być może słowo granica nie jest w tym kontekście zbyt adekwatne, chodziło raczej, jeśli równocześnie uwzględnimy pewne niuansy karnoprawne, o sens stosowania nawet okrutnych środków mających dyscyplinować niewolnika – nie mogły temu towarzyszyć chęć czy w pewnych okolicznościach nawet skutek pozbawienia go życia. Wydaje się, że rozumiał to także sędzia Thomas Ruffin i są na to przynajmniej dwa dowody. Po pierwsze, mimo że zasiadał w składzie orzekającym w sprawie *State v Will* (obok sędziów Williama Gastona i Josepha J. Daniela), nie zgłosił zdania odrębnego do wyroku (*dissenting opinion*), sformułował jedynie zdanie indywidualne dotyczące niektórych punktów uzasadnienia (*concurring opinion*). Po drugie, parę lat później w 1839 r., sporządzając opinię w sprawie *State v Hoover*, podzielił w gruncie rzeczy stanowisko sędziego Gastona – celem wykonywania władzy nad niewolnikiem nie może być pozbawienie go życia. Jeśli tak się dzieje, to właściciel powinien w pewnych okolicznościach ponieść odpowiedzialność karną<sup>24</sup>. Ta argumentacja mieści się jednak także w logice niewolnictwa Ruffina – sadystryczny właściciel koncentrujący się nie na podstawowych celach wymuszania posłuszeństwa niewolników, lecz na zwykłym okrucieństwie, naruszał pewien porządek i „nie był godny życia w białym południowym społeczeństwie”<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> *State v John Mann*, 13 N.C. 266 (1829).

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Podaję za T. C. Meyer, *Slavery Jurisprudence...*, s. 321.

<sup>25</sup> Tamże.



O sprawie *State v Will* wiemy stosunkowo dużo – zachowało się bowiem nie tylko orzeczenie i opinia sędziego Williama Gastona, lecz także protokoły wystąpień oskarżyciela J.R.J. Daniela i obrońcy B.F. Moore'a. W 1920 r. na łamach „Virginia Law Review” ukazał się artykuł szczegółowo przedstawiający i analizujący te materiały<sup>26</sup>. Ciekawą osobą jest autor tego tekstu, George Gordon Battle, ponieważ był w szczególności sposób związany z tym procesem – właściciel oskarżonego niewolnika Willa James S. Battle to jego dziadek ze strony ojca; sędzia Joseph S. Daniel to jego dziadek ze strony matki; oskarżyciel J.R.J. Daniel to jego wujek. Mamy więc do czynienia z tekstem naukowym, ale zawierającym elementy osobistych wspomnień, ponieważ wydarzenia sprzed lat wpisały się na trwałe w historię rodziny Battle.

Dzień 22 stycznia 1834 r. rozpoczął się na plantacji bawełny Cool Spring w Edgecombe County w Karolinie Północnej zupełnie normalnie jak każdy dzień pracy i nic nie zapowiadało późniejszych dramatycznych wydarzeń. Z jednym wyjątkiem – doszło do niewielkiej sprzeczki o narzędzie pracy. Niewolnik Will miał swoją ulubioną motykę, ale tego dnia brygadzysta Allen, także niewolnik, przydzielił ją komuś innemu. Ponieważ Will miał o to pretensję, Allen poskarżył się białemu nadzorcy niewolników Richardowi Baxterowi – ten wziął z domu strzelbę i udał się na tę część plantacji, gdzie tego dnia pracował Will. Z pewnych poszlak wynika, że chciał dać porządną od dawna planowaną nauczkę kłótliwemu niewolnikowi. Później wydarzenia potoczyły się już w niekontrolowany sposób – Baxter postrzelił Willa, a ten – ranny – rzucił się do ucieczki. Został jednak wkrótce doścignięty przez nadzorcę i towarzyszących mu kilku niewolników i w trakcie szarpaniny Will ugodził białego nadzorcę nożem. Wskutek odniesionej rany Richard Baxter zmarł w swoim domu wieczorem tego samego dnia.

Willa zatrzymano i postawiono przed sądem pod zarzutem morderstwa. Został uznany za winnego i skazany przez sędziego Donnella na karę śmierci. Wyroku jednak nie wykonano, ponieważ do Sądu Najwyższego Karoliny Północnej została wniesiona apelacja. Co ciekawe – wniósł ją bardzo znany adwokat Bartholomew F. Moore wynajęty przez właściciela niewolnika. James S. Battle musiał być rzeczywiście bardzo zdeterminowany i przekonany o konieczności obrony swojego Willa, skoro zapłacił obrońcy wyjątkowo sowite honorarium w wysokości tysiąca dolarów.

Jak już wspomniałem, sprawę rozpatrywał trzyosobowy skład sędziowski, a sprawozdawcą był sędzia William Gaston. Sporządzona przez niego opinia jest długa i szczegółowa, skupmy się więc tylko na tym, co ma istotne znaczenie dla konfrontacji sprawy *State v Will* ze sprawą *State v Mann* – na problemie granic dyscyplinowania w kontekście niekwestionowanego poglądu o absolutnym charakterze władzy pana nad niewolnikiem. Kwestia podstawowa sprowadzała się do odpowiedzi na pytanie o kwalifikację prawną: czy Will dopuścił się morder-

<sup>26</sup> G.G. Battle, *The State of North Carolina v Negro Will, a Slave of James S. Battle. A Cause Celebre of Antebellum Times*, „Virginia Law Review” 1920, Vol. 6, No. 7, s. 515–530.

stwa (*murder*), czy też – biorąc pod uwagę okoliczności tej konkretnej sprawy – należy uznać jego czyn za inną postać zabójstwa (*manslaughter*)? Ale w grę wchodziła jeszcze jedna kwestia znacznie dalej idąca i bardziej generalna, dotycząca nie tylko Willa: czy można uznać, że niewolnik stawiający opór właścicielowi lub jego nadzorcy w pewnych okolicznościach, ratując swoje życie, działa w warunkach kontraktu obrony koniecznej? Jeśli tak – to problem podmiotowości prawnej niewolnika wyglądałby nieco inaczej, niż mogłoby to wynikać z kategorycznych stwierdzeń sędziego Ruffina w sprawie *State v Mann*. I właśnie na takim stanowisku stanął sędzia William Gaston w sprawie *State v Will*, kierując się z jednej strony przepisami prawa i okolicznościami konkretnego przypadku, z drugiej zaś wskazówkami ogólnoludzkiego humanizmu. Zacytujmy tylko jeden, bardzo charakterystyczny fragment jego opinii: „Bezwarunkowa uległość jest *ogólnym* obowiązkiem niewolnika; nieograniczona władza jest, w ogólności, *legalnym* uprawnieniem pana. Bez wątplenia jednak istnieją wyjątki od tej reguły. Z pewnością pan nie ma prawa zabicia swojego niewolnika i uważam to za równie pewne jak to, że niewolnik ma prawo do samoobrony wobec bezprawnej próby pozbawienia go życia ze strony swojego pana [kursywa w oryginale – J.Z.]”<sup>27</sup>.

Cytowana wyżej sprawa *State v Hoover* mogłaby sugerować, że stanowiska sędziów Ruffina i Gastona nie były aż tak odmienne, jakby się mogło z pozoru wydawać, i że różnili się jedynie w szczegółach. Ale taki wniosek byłby chyba nieuprawniony, ponieważ różnili się zasadniczo i to w kwestii samej istoty filozofii sądenia spraw niewolniczych. Widać to bowiem wyraźnie w innych orzeczeniach nie tylko z zakresu prawa karnego, lecz także prawa cywilnego, np. w odniesieniu do instytucji wyzwolenia czy problemów spadkobrania niewolników i przez niewolników<sup>28</sup>. Pozostańmy jednak może w sferze prawa karnego, wskazując przykładowo na dwa orzeczenia. W sprawie *State v Jarrott* z 1840 r. chodziło o bójkę w trakcie gry karcianej – niewolnik zabił białego, ale sędzia Gaston uznał, że został sprowokowany i trzeba to uwzględnić przy kwalifikacji prawnej jego czynu. W sprawie *State v Caesar* z 1849 r. rzecz dotyczyła nieco innego problemu – niewolnik został zaatakowany przez dwóch pijanych białych i inny niewolnik ruszył mu z pomocą, zabijając jednego z napastników. W zdaniu odrębnym do większościowej opinii sędziego Pearsona, Ruffin napisał, że obowiązek absolutnego posłuszeństwa niewolnika nie pozwalał mu na taką reakcję i w związku z tym nie ma podstaw do uznania, że jego czyn nie był morderstwem. Zestawienie tych dwóch spraw pozwala twierdzić, że stosunek Gastona i Ruffina do niewolnictwa był rzeczywiście odmienny i przekładało się to na pewne istotne szczegóły, które później wzięto pod uwagę na sali sądowej.

Sprawy *State v Mann* i *State v Will* pokazują pewne prawne zapętnienie wynikające ze wspomnianej wyżej ambiwalencji statusu niewolnika. Podsumujmy to więc, nieco ironicznie, odwołując się dalszych losów Willa. Cytowany już wyżej

<sup>27</sup> Tamże, s. 525.

<sup>28</sup> Omawia je obszernie T.C. Meyer, *Slavery Jurisprudence...*, s. 323–331.

George Gordon Battle, potomek właściciela Willa, pisze, że jego dziadek po procesie przeniósł go na inną plantację do stanu Mississippi. Niewolnik musiał mieć rzeczywiście trudny charakter, ponieważ zabił tam innego niewolnika, został skazany i powieszony. Żona Willa, którą George Gordon Battle zapamiętał ze swojego dzieciństwa jako ciotkę Rose (*Aunt Rose*), podobno ciągle powtarzała: „Will miał ciężki los. Zabił białego człowieka w Karolinie Północnej i wyszedł z tego. A później został powieszony za zabicie czarnucha w Mississippi”<sup>29</sup>. Ironia losu? W skali indywidualnej – z pewnością; w wymiarze społecznym – to raczej przedziwna i dzisiaj trudno zrozumiała dla nas logika niewolnictwa oraz jej prawny, polityczny, moralny, obyczajowy, ekonomiczny i kulturowy kontekst.

Legendarny amerykański sędzia Oliver W. Holmes napisał w 1881 r. na jednej z pierwszych stron swojego dzieła *The Common Law* następujące zdanie: „Życie prawa nie jest logiką: ono jest doświadczeniem”<sup>30</sup>. Ta opinia po dziś dzień jest przedmiotem bardzo różnych interpretacji. Dla potrzeb tego opracowania przyjmuję, że Holmes się pomylił – życie prawa jest jednym i drugim: i logiką, i doświadczeniem. Nie zmienia to jednak faktu, że jeśli podstawowy akcent położymy na doświadczenie (socjologia prawa), a nie na język (analityczna filozofia prawa), to niezwykle przydatna w pracy zawodowych prawników może się okazać socjologia refleksyjna Pierre’a Bourdieu<sup>31</sup>. Holmesowskie doświadczenie należy bowiem rozumieć bardzo szeroko i w tym sensie jest ono synonimem praktyki jako podstawowej kategorii socjologii refleksyjnej. Nawet więcej, cały dorobek intelektualny Pierre’a Bourdieu jest w gruncie rzeczy próbą zbudowania teorii praktyki w różnych obszarach życia społecznego – ekonomii, kultury, polityki, religii etc.<sup>32</sup> Celem tego opracowania jest przede wszystkim próba krótkiej rekonstrukcji możliwości zastosowania w obszarze jurysprudencki podstawowych kategorii socjologii wiedzy Pierre’a Bourdieu na wybranym przykładzie. Trzeba przyznać, że dla prawników ten autor z kilku względów powinien być szczególnie interesujący.

Po pierwsze, sam Bourdieu poświęcił w swoich pracach relatywnie dużo miejsca prawu i prawnikom, aczkolwiek jego zainteresowanie tą problematyką nie miało charakteru podstawowego, lecz raczej egzemplifikacyjny. Trudno się jednak temu dziwić. Prawo i prawnicy to wprawdzie dosyć specyficzny fenomen kulturowy, ale jednocześnie wręcz modelowo nadawał się on na przedmiot badań dla zastosowania takich podstawowych kategorii socjologii refleksyjnej, jak np.: „pole”, „kapitał”, „habitus” czy „przemoc symboliczna”. Pod tym względem bardzo charakterystyczne tytuły noszą dwie prace Bourdieu z tego obszaru – *The*

<sup>29</sup> G.G. Battle, *The State of North Carolina v Negro Will...*, s. 530.

<sup>30</sup> O.W. Holmes, *The Common Law*, Boston 1881, s. 1.

<sup>31</sup> P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001.

<sup>32</sup> P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, Kraków 2008; oraz tenże, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, Kraków 2009.

*Force of Law: Towards a Sociology of the Juridical Field*<sup>33</sup> i *Les juristes, gardiens de l'hypocrisie collective*<sup>34</sup>.

Po drugie, jeśli przyjąć, że fenomen prawa wyczerpuje się w pięciu podstawowych wymiarach (tworzenia, stosowania, wykładni, obowiązywania i przestrzegania), to w każdym z nich decydujące znaczenie ma praktyka (czytaj: doświadczenie w rozumieniu Holmesa). Jednocześnie jest to praktyka w sensie społecznym na tyle doniosła i obszerna, że obejmuje nie tylko funkcjonowanie instytucji (ustawodawca, sądy, prokuratura, organy administracji państwowej i samorządowej etc.) i zachowania zawodowych prawników (sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, radcowie prawni, notariusze, komornicy etc.), lecz swoimi skutkami dotyka także właściwie wszystkich obywateli. Nic więc lepiej nie nadaje się na wszechstronną analizę tej praktyki niż stworzona przez Bourdieu jej teoria z uniwersalnymi metodami badawczymi.

Po trzecie, w ostatnich latach można zaobserwować gwałtowny wzrost zainteresowań prawników, zarówno uczonych jak i praktyków, socjologią refleksyjną, a zwłaszcza jej wątkami jurydycznymi. Dotyczy to może nie tyle Stanów Zjednoczonych, gdzie zawsze dominowała socjologiczna jursysprudencja stworzona przez Roscoe Pounda<sup>35</sup>, co raczej europejskiej kontynentalnej kultury prawnej z jej tradycyjnym przywiązaniem do formalistycznego pozytywizmu prawniczego. Innymi słowy, mówiąc językiem Pounda, amerykańskich funkcjonalistów (podobnie jak Bourdieu) interesowało „prawo w działaniu” (*law in action*), podczas gdy europejscy pozytywiści koncentrowali się na „prawie w książkach” (*law in books*). W ostatnich latach powraca się jednak coraz częściej do cytowanego wyżej artykułu Bourdieu z 1987 r. na temat siły prawa, uznając go za opracowanie wręcz paradygmatyczne<sup>36</sup>. Dotyczy to także polskiej socjologii prawa – wprawdzie w najnowszym obszernym opracowaniu na ten temat zacytowano zaledwie jedną pozycję z dorobku omawianego autora<sup>37</sup>, ale już w innym, równie aktualnym, mowa jest wręcz o „refleksyjnej socjologii prawa Pierre’a Bourdieu”<sup>38</sup>.

Ten swoisty renesans zainteresowań jurydycznymi koncepcjami Bourdieu wynika po części ze zmiany metodologicznego statusu prawoznawstwa jako nauki. O ile jeszcze niedawno powszechnie królował pozytywistyczny paradygmat metodologicznej autonomii nauk prawnych, o tyle współcześnie prawoznaw-

<sup>33</sup> „The Hastings Law Journal” 1987, Vol. 38, s. 805–853.

<sup>34</sup> *Normes juridiques et regulation sociale*, réd. P. Bourdieu, L. Chazel, J. Commaille, Paris 1991 – cyt. za H. Dębska, *Refleksyjna socjologia Pierre’a Bourdieu* [w:] *Leksykon socjologii prawa*, red. A. Kociolek-Pęksa, M. Stępień, Warszawa 2013, s. 311–319.

<sup>35</sup> A. Pieniżek, *Socjologiczna jursysprudencja* [w:] *Leksykon socjologii...*, s. 352–357.

<sup>36</sup> R. Lenoir, *Pierre Bourdieu and the Law: An Intellectual and Personal Encounter*, „Retfærd Årgang” 2006, t. 29, nr. 3/114, s. 7–22; M.R. Mades, Y. Dezaley, *The Force of Law and Lawyers: Pierre Bourdieu and the Reflective Sociology of Law*, „Annual Review of Law and Social Sciences” 2012, t. 8, s. 443–452; M.G. Villegas, *On Pierre Bourdieu’s Legal Thought*, „Droit et Société” 2004, No. 56–57, s. 57–71.

<sup>37</sup> *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, red. A. Kojder, Z. Cywiński, Warszawa 2014.

<sup>38</sup> H. Dębska, *Refleksyjna socjologia Pierre’a Bourdieu...*, s. 311–319.

stwo otwiera się coraz częściej nie tylko na inne nauki społeczne i humanistyczne, lecz wręcz także na nauki przyrodnicze<sup>39</sup>. Zaletą otwarcia na socjologię refleksyjną jest przede wszystkim to, że dostarcza nam ona realistycznych metod oceny funkcjonowania prawa i zachowań organów państwa oraz zawodowych prawników, ale bez pozbawiania ich autonomicznego charakteru. Wręcz przeciwnie, Bourdieu zawsze podkreślał, że fascynuje go właśnie ten charakter *sui generis* prawa i prawników przejawiający się w specyficznych formach przemocy symbolicznej i to celowe, chociaż niekiedy sztuczne, odcinanie się od innych stron rzeczywistości społecznej poprzez tworzenie pozorów uniwersalności, obiektywności, bezstronności, neutralności, sprawiedliwości etc. Jednocześnie wykorzystanie koncepcji Bourdieu zmienia jednak w sposób istotny metodologiczny ogląd prawa – przestaje ono być formalnym, shierarchizowanym i uporządkowanym „systemem” o strukturze piramidy, staje się rozległym „polem”, na którym toczy się skomplikowana gra uczestników obrotu prawnego (organów państwa, zawodowych prawników i podmiotów prawa). Normy prawne są wprawdzie najważniejszą, ale nie jedyną częścią tego „pola”, nawet jeśli prawnikom czasami wydaje się, że ich gra na „polu” ogranicza się wyłącznie do tworzenia, stosowania i interpretacji tych norm.

Próba pokazania możliwości zastosowania podstawowych kategorii socjologii refleksyjnej do wszystkich wymiarów fenomenu prawa znacznie przekraczałyby oczywiście ramy tego opracowania. Dlatego też skupmy się na wybranym, ale z punktu widzenia socjologii wiedzy chyba najbardziej spektakularnym przykładzie – stosowaniu prawa przez sądy. Jest to o tyle istotne, że we współczesnej teorii prawa używa się w tym kontekście pojęcia „ideologia decyzji sądowej”<sup>40</sup>. Napotykamy więc na kolejną kategorię charakterystyczną (obok „pola”, „kapitału”, „habitusu” i „przemocy symbolicznej”) dla socjologii refleksyjnej – „ideologię”. Wprawdzie „ideologia” pojawia się *explicite* w tekstach Bourdieu relatywnie rzadko<sup>41</sup>, ale tkwi ona w jego koncepcjach *implicite*. Jednocześnie nie jest to ideologia negatywna w znaczeniu „fałszywej świadomości” Karla Mannheim<sup>42</sup> połączona z problemem dominacji. Wręcz przeciwnie, dla Bourdieu ideologia występuje celowo w obszarze każdego „pola” – w tym sensie ideologia jest wszędzie i wszystko jest ideologią. Przykład ideologii sądowego stosowania prawa jest jednak o tyle adekwatny z punktu widzenia praktycznego wymiaru socjologii refleksyjnej, że jeśli ludzie (zarówno zawodowi prawnicy, jak i laicy) mówią o praktyce prawa, to mają na myśli najczęściej właśnie sądowy wymiar

<sup>39</sup> J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze*, Kraków 2004.

<sup>40</sup> Tak w szczególności J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 18–26; oraz tenże, *Sądowe stosowanie prawa*, wyd. 2 zmienione, Warszawa 1988, s. 334–396.

<sup>41</sup> Równoważnikiem ideologii byłaby *doxa*, w szczególności ta jej część, która jest lub może być zwerbalizowana – konieczność poczynienia tej uwagi oraz modyfikacji paru innych kwestii zawdzięczam dr. Piotrowi Pawliszakowi z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, któremu przy tej okazji bardzo dziękuję.

<sup>42</sup> K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Warszawa 2008.

sprawiedliwości. Przeciętnym ludziom prawo kojarzy się po prostu z sądem i kryjącą się za jego fasadą „przemocą symboliczną”.

Pozostaje wyjaśnienie, co oznaczają podstawowe kategorie koncepcji Bourdieu. „Polem” jest każdy „wycinek struktury społecznej, który charakteryzuje się tym, że skupia jednostki i grupy skoncentrowane na podobnych dążeniach i rywalizujące o pozycję w jego obrębie, a pośrednio w całym społeczeństwie, wedle obowiązujących w tym polu kryteriów, wokół obowiązujących w nim centralnych założeń i celów uznawanych za szczególnie ważne. Cele te nazywa czasem Bourdieu *stawką w grze*, jaka się toczy w polu, a założenie o priorytetowym charakterze tej stawki mianem obowiązującego w tym polu *illusio*”<sup>43</sup>. W tym sensie w rzeczywistości społecznej istnieje nieograniczona w gruncie rzeczy ilość „pól” – „polem” jest ekonomia, kultura, polityka, religia, polem jest także prawo. „Kapitał” oznacza z kolei „zbiór rzeczywistych i potencjalnych zasobów, jakie związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków wspartych na wzajemnej znajomości i uznaniu – lub inaczej mówiąc, *z członkostwem w grupie, która dostarcza każdemu ze swych członków wsparcia w postaci kapitału posiadanego przez kolektyw, wiarygodności, która daje im dostęp do kredytu w najszerszym sensie tego słowa*”<sup>44</sup>. W tym sensie „kapitał” (społeczny i kulturowy) oznacza zarówno sieć powiązań, jak i cenny społecznie zasób sił i środków indywidualnych i grupowych niezbędny do realizacji określonych celów. Wreszcie „habitus” wiąże się z tym, że „w polu rywalizują zwykle jednostki i grupy o pokrewnych habitusach (wpisanych w swój sposób myślenia dyspozycjach społeczno-kulturowych), choć oczywiście istnieją zawsze jednostki, które mają duży *potencjał subwersywny* (dążenie do zmiany swego położenia społecznego). Jednostki takie wkraczają do pola, z którego nie pochodzą (mają więc odmienny habitus) i wkraczają w odbywającą się w danym polu rywalizację”. „Habitus” jest więc zbiorem schematów mentalnych i dyspozycji do działań zinternalizowanych przez jednostkę i wykorzystywanym w obrębie „pola”<sup>45</sup>. Może być więc, jak chce Bourdieu, stabilny i ustrukturyzowany, ale może być też, jak zobaczymy niżej, bardziej elastyczny. Te trzy kategorie, „pole”, „kapitał” i „habitus”, tworzą szkielet koncepcji Bourdieu, który obraca się wokół osi wyznaczonej pojęciem „przemocy symbolicznej”. Oznacza ona „miękką formę przemocy, która nie daje po sobie poznać, że jest przemocą. Polega na uzyskiwaniu różnymi drogami takiego oddziaływania klas dominujących czy uprzywilejowanych na całość społeczeństwa i na klasy podporządkowane, by podporządkowani postrzegali rzeczywistość, w tym samą relację dominacji, której są ofiarą, w kategoriach percepcji i oceny, które wyrażają interes klas dominujących. W ten sposób podporządkowani postrzegają swoją sytuację jako naturalną lub nawet korzystną czy pożądaną dla

<sup>43</sup> Cyt. za wikipedia.org; zob. także H. Dębska, *Refleksyjna socjologia Pierre'a Bourdieu...*, s. 312.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

nich samych, bo postrzegają rzeczywistość społeczną w kategoriach stworzonych przez klasy dominujące w celu legitymizacji ich dominującej pozycji”<sup>46</sup>.

Powróćmy do problemu sądowego stosowania prawa. Przywoływany już wyżej Jerzy Wróblewski wyróżnił w tym zakresie trzy podstawowe modele związane z ideologią decyzji sądowej: ideologię związanej decyzji sądowej, ideologię swobodnej decyzji sądowej oraz ideologię praworządnej i racjonalnej decyzji sądowej. Pod pojęciem „ideologii decyzji sądowej” autor rozumie „poglądy na temat tego, jak sędzia powinien podejmować decyzje wraz z ewentualnym uzasadnieniem formułowanych postulatów” i dodaje, że poglądy „jak sędzia ma decydować, czemu ma służyć prawo, jego stosowanie czy też konkretna decyzja, dają się uporządkować w postaci modelowej w pewne całości”<sup>47</sup>. W zakresie każdej z tych ideologii decyzji sądowej podobnie działa „przemoc symboliczna”, natomiast pewne różnice mogą zachodzić w odniesieniu do „poła”, „kapitału” i „habitusu”. To jednak potwierdza tylko, jak uniwersalne znaczenie dla prawoznawstwa może mieć wykorzystanie instrumentarium badawczego socjologii refleksyjnej. Bez względu na to, z jaką „ideologią decyzji sądowej” mamy do czynienia, „symbolika przemocy” jest wszędzie taka sama – przepastny i surowy gmach sądu, scenografia sali sądowej z miejscami ściśle wyznaczonymi dla uczestników postępowania, sędzia odziany w togę z bogatym łańcuchem na szyi, leżące na pulpicie sędziowskim akta sprawy i młotek do zaprowadzania porządku, sformalizowany język urzędowego i zawodowego żargonu wytwarzający specyficzną atmosferę etc.

Przedstawiona poniżej charakterystyka poszczególnych „ideologii decyzji sądowej” jest oczywiście obciążona daleko idącym uproszczeniami, ale wynika to z głównego tematu i charakteru tego opracowania.

„Ideologia związanej decyzji sądowej” jest charakterystyczna dla europejskiego systemu kontynentalnego i wiąże się z kanonami tradycyjnego pozytywizmu prawniczego. W tym modelu sędzia nie ma zbyt wielkiej swobody i luzu decyzyjnego, ponieważ jest związany obowiązkiem ścisłego stosowania przepisów prawa. „Pole” jest ograniczone do przepisów obowiązującego prawa i zasad ustalonych we wcześniejszym orzecznictwie. Rola sędziego sprowadza się więc w gruncie rzeczy do pewnej mechanicznej czynności opartej na prostym rozumowaniu sylogistycznym, a jej wypełnienie oznacza zachowanie według następującej sekwencji: ustalenie stanu faktycznego – ustalenie obowiązującej normy prawnej – ocena stanu faktycznego z punktu widzenia tej normy – wydanie decyzji. Nawet jeśli ma *de facto* do dyspozycji znacznie większy „kapitał” wynikający z jego wiedzy prawniczej i doświadczenia życiowego, to i tak *de nomine* wykorzystana w praktyce tylko kapitał minimalny w postaci znajomości obowiązującego prawa i wcześniejszego orzecznictwa. Podobnie jest z „habitusami” – nawet jeśli

<sup>46</sup> Cytat za wikipedia.org; zob. także P. Bourdieu, *Przemoc symboliczna* [w:] *Socjologia*, red. P. Sztompka, M. Kucia, Kraków 2005, s. 503–508.

<sup>47</sup> J. Wróblewski, *Wartości i decyzja sądowa...*, s. 19.

sędzia dostrzega perspektywę możliwości innych zachowań, to ją odrzuca i powraca do roli automatu subsumpcji stanu faktycznego i normy prawnej.

„Ideologię swobodnej decyzji” sądowej możemy z kolei połączyć z anglosaską kulturą prawną *common law*. O ile w „ideologii związanej decyzji sądowej” występuje naczelną wartością w postaci bezpieczeństwa prawnego i jednolitości orzecznictwa, o tyle tutaj brak takiej jednoznacznej aksjologii – podjęta decyzja jest bowiem do pewnego stopnia wyrazem subiektywnych przekonań sędziego co do charakteru i treści idei sprawiedliwości, zarówno materialnej, jak i proceduralnej. Rodzi to oczywiście niebezpieczeństwo arbitralizmu, ale jednocześnie może ono być zniwelowane poziomem moralnym i zawodowymi kwalifikacjami sędziego. Nic więc dziwnego, że w systemie anglosaskim stanowisko sędziego jest w związku z tym zwieńczeniem, a nie początkiem kariery prawniczej. „Pole” jest tutaj znacznie szersze niż w przypadku decyzji związanej, ponieważ sędzia bierze pod uwagę nie tylko obowiązujące prawo i ustaloną linię orzecznictwa, lecz także inne czynniki i tym samym porusza się w obszarze wyznaczonym zarówno normami prawnymi, jak i innymi normami społecznymi. Wykorzystuje też znacznie bogatszy „kapitał” w rozumieniu Bourdieu, ponieważ pozycja ustrojowa stwarza mu takie możliwości. Tak naprawdę przestaje być tylko, mówiąc językiem Monteskiusza, „ustami ustawy”, lecz staje się partnerem ustawodawcy, ponieważ rozwija prawo pozytywne przez tworzenie prawa sędziowskiego. Szersze jest także spektrum „habitusów” – sędzia dopasowuje bowiem swoje zachowania do wymogów konkretnego przypadku i stara się unikać działania opartego tylko na prostej subsumpcji normy i stanu faktycznego. Widać to często w amerykańskich filmach fabularnych o tematyce prawniczej – sędzia nagle przerywa publiczną rozprawę i prosi pełnomocników stron do swojego gabinetu celem omówienia określonej kwestii. Ten „habitus” jest kompletnie wykluczony w modelu kontynentalnym.

Wreszcie „ideologia praworządnej i racjonalnej decyzji” – jest jakby próbą znalezienia trzeciej drogi, na której unikniemy niebezpieczeństw związanych zarówno z przesadnym formalizmem „ideologii decyzji związanej”, jak i nadmiernym arbitralizmem „ideologii decyzji swobodnej”. „Pole” jest tutaj wprawdzie także ograniczone do obowiązującego prawa i ustalonego orzecznictwa, ale powstają możliwości jego rozszerzenia w drodze procesów interpretacyjnych. Sędzia w tym modelu znacznie chętniej sięga więc po wykładnię funkcjonalną i celowościową i nie ogranicza się wyłącznie do wykładni językowo-logicznej. Zwraca też uwagę na aksjologię leżącą u podstaw konstytucji – jeśli ma wątpliwości, zwraca się do sądu konstytucyjnego o zbadanie konstytucyjności aktu prawnego, na podstawie którego ma orzekać. „Ideologia praworządnej i racjonalnej decyzji sądowej” oznacza w gruncie rzeczy odejście od sylogistycznego modelu stosowania prawa w kierunku modelu argumentacyjnego. Podejmując dyskurs ze stronami postępowania, sędzia zmniejsza nieco wymiar „przemocy symbolicznej”, ale w tym celu musi dysponować odpowiednim



„kapitałem” wiedzy, doświadczenia i kompetencji retorycznych. Musi więc też wytworzyć „habitusy”, które umożliwią argumentacyjny dyskurs na linii sądstroony postępowania. Rezultatem jego aktywności jest osiągnięcie decyzji nie tylko zgodnej z prawem, lecz także racjonalnej, to znaczy takiej, która uzasadnia w sposób przekonujący swoje własne skutki.

Socjologia wiedzy Bourdieu jest w pewnym sensie wygodna i niewygodna, zarówno dla państwa, jak i zawodowych prawników, ponieważ odsłania rzeczywisty obraz prawa i mechanizmy jego tworzenia, stosowania, wykładni, przestrzegania i obowiązywania. Tym samym może jednak, przynajmniej w jakimś stopniu, powstrzymać proces budowania niepotrzebnej mitologii, którą państwo i prawnicy karmią przeciętnych zjadaczy chleba. Spróbujmy więc zastosować metodologię Bourdieu na jeszcze wyższym poziomie szczegółowości, odnosząc ją do konkretnych przypadków. Wprawdzie nie jest trudne takie wybiórcze znalezienie przykładów konkretnych orzeczeń sądowych, które można by zbadać pod kątem „pola”, „kapitału”, „habitusu” i „przemocy symbolicznej”, ale nie wiadomo, jakie walory ogólnoteoretyczne miałyby taka analiza. Z pewnością byłyby one większe, gdybyśmy wykorzystali do tego szereg orzeczeń odzwierciedlających pewien zwarty fenomen o charakterze nie tylko prawnym, lecz także ekonomicznym, moralnym, politycznym czy społecznym. Wydaje się, że świetnie nadaje się do tej roli właśnie orzecznictwo sądów amerykańskich w sprawach niewolnictwa, jednak potraktowane nie tyle historycznie, co raczej paradygmatycznie jako przykład konfliktu sędziowskiego sumienia uwikłanego w rywalizację występujących na „polu” różnych interesów. „Przemoc symboliczna” była tutaj posunięta do granic możliwości, ponieważ rzeczywisty lub domniemany niewolnik, o którego losach rozstrzygał sąd, w ogóle nie brał udziału w tym postępowaniu. Jego niejasny, dwuznaczny charakter osoby/rzeczy<sup>48</sup> powodował, iż właściwie nie miał prawa zabierać głosu. O jego ostatecznym statusie i przyszłości decydowały więc w ostatecznej instancji wykorzystane na „polu” z jednej strony „kapitał”, z drugiej zaś „habitusy” sędziego.

Jednocześnie trudno powiedzieć, z którą „ideologią sądowego stosowania” prawa mamy tutaj do czynienia. Z pozoru wydawać by się mogło, że chodzi o „ideologię swobodnej decyzji sądowej”, skoro znajdujemy się w obszarze kultury *common law*. W rzeczywistości orzecznictwo sądów amerykańskich w sprawach niewolnictwa dostarcza paradoksalnie rzeczywistych i pozornych oraz jawnych i ukrytych przykładów na każdą z omówionych wyżej „ideologii sądowego stosowania prawa”. Czasami sędziowie uciekali w formalizm (decyzja związana), innym razem ustanawiali precedensy prawotwórcze (decyzja swobodna), wreszcie w jeszcze innych przypadkach posiłkowali się w swoich ocenach obowiązującego prawa interpretacją konstytucji i starali się przewidywać nie tylko indywidualne, lecz także zbiorowe skutki swoich decyzji (decyzja praworzędna i racjonalna).

<sup>48</sup> P. Finkelman, *Slavery in the United States...*, s. 105–134.

„Pole” było bardzo szerokie, ponieważ regulacje na poziomie stanowym w formie tzw. kodeksów niewolniczych (*slave codes*) czasami miały charakter prawny, ale znacznie częściej były tylko zbiorami pewnych utrwalonych i powszechnie zaakceptowanych praktyk, ponieważ niewolnictwo w ogóle było uznawane za „instytucję szczególną” (*peculiar institution*)<sup>49</sup>. Te praktyki odzwierciedlały grę bardzo różnych czynników o charakterze ekonomicznym, ideologicznym, politycznym, religijnym czy społecznym i prawo schodziło paradoksalnie na dalszy plan.

Oczywiście, dylematy sędziowskiego sumienia dotyczyły przede wszystkim sędziów o poglądach antyniewolniczych. Nie możemy jednak wykluczyć, że mogły się one pojawić z różnych powodów także u sędziów o przekonaniach proniewolniczych. Wydaje się, że z taką sytuacją mamy właśnie do czynienia w omawianym w tym rozdziale przypadku – zróżnicowaniem orzecznictwa z powodu odmiennych „kapitałów” i „habitusów” w ramach pozornie jednorodnej grupy proniewolniczych sędziów z Południa (vide Thomas Ruffin i William Gaston). Jak widzieliśmy, pierwszy z nich był bardziej restrykcyjny w swoim orzecznictwie i uznawał całkowitą i niczym nieograniczoną władzę właściciela nad niewolnikiem, do możliwości pozbawienia go w pewnych okolicznościach życia włącznie (*State v Mann*); drugi z kolei był znacznie bardziej liberalny i przyznawał niewolnikom przynajmniej częściową podmiotowość moralną, prawną i społeczną, z prawem do obrony koniecznej przed zbyt brutalnym właścicielem włącznie (*State v Will*). Mamy jednak do czynienia z pewnym paradoksem. Sędzia Ruffin wbrew pozorom nie kierował się formalną interpretacją przepisów prawa, odwoływał się raczej do szerszego kontekstu politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturowego instytucji niewolnictwa w warunkach Karoliny Północnej przełomu lat 20. i 30. XIX w. Sędzia Gaston niejako z kolei odwrotnie – wbrew pozorom również bardziej się koncentrował na obowiązującym prawie, chociaż wspierał swoją argumentację także humanizmem odwołującym się do szerszego kontekstu. Co jednak spowodowało tak różne postawy dwóch sędziów działających w tym samym czasie w ramach tego samego sądu (a więc, mówiąc językiem Bourdieu, poruszających się po tym samym „polu”) i zajmujących co do zasady to samo stanowisko w sprawie dopuszczalności niewolnictwa (obaj byli właścicielami dosyć pokaźnej grupy około 100–200 niewolników)? Współcześni amerykańscy autorzy analizujący ten problem wskazują na kilka czynników będących elementami szeroko pojętego „kapitału” i wpływających na odmienne „habitusy” – pochodzenie społeczne, wychowanie, wyznawana religia, system moralny,

<sup>49</sup> Takie określenie niewolnictwa wprowadził do amerykańskiej historiografii Kenneth M. Stampp (zob. wyżej, przyp. 7). W późniejszym okresie zakwestionował je socjolog Orlando Paterson (*Slavery and Social Death*, Harvard University Press 1982), według którego niewolnictwo nie było niczym szczególnym w Stanach Zjednoczonych, ponieważ występowało powszechnie w różnych epokach historycznych i pod różnymi szerokościami geograficznymi. Na gruncie jurysprudencki oba te stanowiska próbuje pogodzić historyk prawa i konstytucjonalista Paul Finkelman (*The Centrality of Slavery In American Legal Development* [w:] *Slavery and the Law*, ed. P. Finkelman, Lanham–Boulder–New York–Oxford 2002, s. 3–26).

przebieg kariery politycznej, filozofia sędziowania etc. Przyłożenie metodologii Bourdieu do oceny zachowań sędziów Ruffina i Gastona nie jest oczywiście panaceum na wszelkie metodologiczne i aksjologiczne bolączki prawoznawstwa, ale pozwala, być może, na przynajmniej częściowo pełniejsze zrozumienie genezy i istoty pewnych fenomenów.

**Jerzy Zajadło**

#### **PERSON OR PROPERTY – CONTRIBUTION TO THE HISTORY OF AMERICAN COURTS' CASES ON SLAVERY**

The article is devoted to the analysis of the case law of American courts on slavery on two selected examples. What seems to be particularly interesting is the ambivalent legal status of slaves – on the one hand, according to private law they were treated as things, on the other hand, criminal law granted them a certain legal status. The Author presents and analyzes two different attitudes of judges of the Supreme Court of North Carolina – *Thomas Ruffin in State v Mann* and *William Gaston in State v Will*. The final remarks include the reconstruction of reasons of these differences which is based on the contemporary methodology of the reflective sociology of Pierre Bourdieu.

